

Nie żałuję odejścia prezesa Kiliana z PGE, jego kontredans w sprawie inwestycji w elektrowni w Opolu to gruby błąd.

Rezygnacja Krzysztofa Kiliana nie jest niespodzianką. Ten krok stał się w zasadzie oczywisty w momencie zdecydowanych przez radę nadzorczą zmian w zarządzie, które okroiły grono jego najbliższych współpracowników i na swój sposób pokazały mu jego miejsce – ocenia poseł PiS.

Przypomnijmy, że pod koniec października z zarządu spółki odwołano Bogusławę Matuszewską, wiceprezes zarządu ds. strategii i rozwoju (z którą Kilian współpracował od lat, np. byli razem w zarządzie Polkomtela) i Wojciecha Ostrowskiego, wiceprezesa zarządu ds. finansowych.

[mc4wp_form id="84"]

Główną przyczyną tych zmian w zarządzie, zakończonych poniedziałkową dymisją prezesa był jednak – zdaniem posła – spór o inwestycje w Elektrowni Opolu. – To był fundamentalny spór. Właściciel oczekiwał, że zarząd podejmie szybką decyzję, które uruchomi tę inwestycję, zaś zarząd robił wszystko, by tego nie zrobić. Krzysztof Kilian miał wprowadzić pewne argumenty, które miały racjonalizować takie postępowanie, ale uważam, że z punktu widzenia skarbu państwa i systemu energetycznego nie ma wytłumaczenia dla takiego sabotowania strategicznych zamierzeń rządu – twierdzi Szałamacha.

Zarówno spór o Opolu, jak październikowe dymisje to nie jest nowa sprawa. Dlaczego prezes PGE zdecydował o swoim odejściu dopiero teraz? – Myślę, że chciał jeszcze podjąć ostatnią próbę rozmów z ministrem Włodzimierzem Karpińskim, a może nawet z premierem, z którym zna się przecież od wielu lat. Rozmowy najwyraźniej nie przyniosły rezultatu, ale stąd ta zwłoka – stwierdził poseł PiS.

Jego zdaniem dymisja prezesa PGE to kolejny objaw kruszenia się twardego rdzenia obozu rządzącego. – Po Sławomirze Nowaku w ciągu kilku dni odchodzi jeden z najbliższych niegdyś ludzi z otoczenia premiera – zauważa Paweł Szałamacha.

Źródło: Wirtualny Nowy Przemysł. [Czytaj dalej...](#)